Nr. 413 Kraków, Czwartek 25 listopada 1915. Rocznik XXIV.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru porannego 8 h.
Cena nr. popołudniow. 4 h.
Oba wydania razem 10 h. w mieście i na prowincyi.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi dwa razy dziennie: rano i po południu.
WYDANIE PORANNE.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 166.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy:
ul. Gołębia L. 2. I. p.
(Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 24 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Walki pod Rygą i Czartoryskiem.

Urzędowo donoszą 24 listopada: **Wiedeń**, 25 listopada

Na rosyjskim terenie wojny nic nowego.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik

Urzędowo donoszą dnia 24 listopada: **Berlin**, 25 listopada.

Podczas ataku na Börsemünde na południowy wschód od Rygi wzięto do niewoli 700 Rosyan i zdobyto 2 karabiny maszynowe.

Rosyjskie ataki na północny wschód od Czartoryska i koło Dubiszcz zostały odparte. Wzięto do niewoli 50 jeńców i zdobyto 3 karabiny maszynowe.

Naczelne kierownictwo armii.

Zdobycie Prisztiny i Mitrowicy.

Urzędowo donoszą 24 listopada: **Wiedeń**, 25 listopada.

Nad górną Driną upłynął dzień spokojnie. Koło Priboju wywalczyły nasze wojska przejście na południowy brzeg Limu. Na południe od Nowego Bazara posuwają się siły zbrojne austro-węgierskie ku granicy czarnogórskiej. Posuwające się naprzód przez dolinę Ibaru austro-węgierskie wojska odrzuciły nieprzyjaciela wśród zaciętych walk z jego stanowisk na północny wschód od Mitrowicy i wmaszerowały do tego miasta. Wzięły one do niewoli 700 żołnierzy, wśród nich czterech oficerów. Także Prisztinę wydarto Serbom. Niemiecka kolumna wdarła się tam od północy, bułgarska weszła następnie od wschodu.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Urzędowo donoszą dnia 24 listopada. **Berlin**, 25 listopada.

Austro-węgierskie wojska wzięły Mitrowicę, niemieckie wojska Prisztinę. Serbowie zostali na zachód od Prisztiny odrzuceni przez Sitnicę. *Naczelne kierownictwo armii.*

Odparcie silnych ataków włoskich.

Chwilowe sukcesy Włochów. — Trujące gazy. — Ostrzeliwanie Rivy.

Urzędowo donoszą dnia 24 listopada: **Wiedeń**, 25 listopada.

Gorycki przyczółek mostowy znajdował się wprawdzie także wczoraj pod ożywionym ogniem działowym i aparatów do wyrzucania min, jednakże w walkach piechoty nastąpiła pauza, ponieważ Włosi nie atakowali. Tem zaciekliej walczono po obu stronach Monte San Michele. Na północ od góry wdarły się po południu duże siły włoskie do naszych stanowisk. Piechota styryjska i honwedzi przeszli do przeciwataku i odrzucili nieprzyjaciela w zupełności z powrotem po zmiennych zaciętych walkach zbliska. Kilka ataków na samą Monte San Michele i w obszarze San Martino zostało odpartych wśród najcięższych strat Włochów. Próby ataku na nasze stanowiska na Monte dei sei Busi zostały natychmiast przez ogień stłumione. Przeciw zamknięciu drogi koło Zagory wyrzucał nieprzyjaciel ciężkie bomby z miotaczy min, które wydawały z siebie trujące gazy.

Na tyrolskim froncie południowym były znów ostrzeliwane dworzec kolejowy i stara dzielnica w Rivie. Jeden z naszych lotników obrzucił bombami baraki i magazyny w Ala.

Zastępca szefa sztabu generalnego marszałek polny porucznik *von Hoefer*.

29 listopada.

Obchód w Krakowie.

Rocznica walki listopadowej obchodzoną będzie nadzwyczaj uroczyście w całej Polsce. Nietylko w Galicyi, ale i w Królestwie przygotowują się poważne obchody ku czci walki z roku 1830.

W Krakowie odbędzie się uroczyste przedstawienie w teatrze miejskim w poniedziałek 29 listopada wieczorem. Naczelny Komitet Narodowy uprosił rektora uniwersytetu Jagiellońskiego prof. dra S m o l k ę o wygłoszenie odczytu o znaczeniu walk listopadowych. Produkcye artystyczne i pierwszy akt „Nocy listopadowej“ Wyspiańskiego wypełnią wieczór. Również danym będzie ż y w y o b r a z, przedstawiający bohaterskie walki Legionów. Szczegóły wieczoru nie są jeszcze ustalone w zupełności.

Trwałą i przepiękną pamiątką tego dnia będzie artystycznie wykonany program pomysłu prof. Procajłowicza.

Również na prośbę Naczelnego Komitetu Narodowego ofiarowali najwybitniejsi artyści-malarze, jak również artystki swoje autentyczne prace: umieszczone one będą na jednej ze stron programu, a dochód z rozsprzedaży tych programów jak i dochód z całego wieczoru przeznaczony jest na g w i a z d k ę d l a l e g i o n i s t ó w.

Naczelny Komitet Narodowy wydał na dzień ten specyalną odznakę, wiążącą w symboliczny sposób pod skrzydłami orła dwie rocznice 1830 i 1914. Również staraniem N. K. N. wyjdzie poświęcony uroczystości listopadowej „Tygodnik ilustrowany polski“.

Jak się dowiadujemy, prezydyum m. Krakowa nosi się z zamiarem, o ile na to stosunki pozwolą, uświetnienia uroczystości przez wbicie w tym dniu przed południem honorowego gwoździa w Kolumnę Legionów.

Serbia pokonana.

Sofia, 25 listopada.

Sprawozdanie o operacyach w dniu 22 listopada:

Na Polu Kossowem walki trwają dalej. Zdobyliśmy **6 szybkostrzelnych haubic** i dwa szybkostrzelne działa polne, **moc amunicyi**, jakoteż materyał wojennego i wzięliśmy wielką liczbę jeńców do niewoli.

Na innych frontach niema żadnej zmiany.

Dnia 19 b. m. wojska nasze zmusiły do opadnięcia jeden z nieprzyjacielskich hydroplanów, przelatujących ponad Feredżik (Fert), stacyą kolejową na linii Dedeagacz—Dimotika. Aparat spadł między wojskiem nad dolnym biegiem Maricy i zgorzał.

Londyn, 25 listopada.

(BK). „Daily Tel.“ dowiaduje się z Salonik pod datą 22 listopada: Dnia 15 listopada przybył tu oficer sztabu serbskiego z Kossowego Pola, który przedstawił przejmujące grozą stosunki, panujące wśród ludności starej Serbii, która szukała tam schronienia. Ludność ta cierpi **straszną nędzę**, większość jest bez dachu nad głową i bez ciepłego ubrania. Setki wołów i koni padło z powodu braku paszy, a padlina leży po polach. Droga do Albanii nie wchodzi już dla uchodźców w rachubę. Cała okolica jest pozbawiona zapasów, które zabrali ludzie, którzy przez tę okolicę pierwsi przeszli. Także odwrót do Czarnogóry jest dla nich odcięty, gdyż tam z powodu zamknięcia portu Antivari jest bardzo mało środków żywności. Położenie wojsk serbskich, które bronią wejść do Pola Kossowego, jest **bardzo niebezpieczne ze względu na okalający ruch Bułgarów**.

Londyn, 25 listopada.

(BK). Grey oświadczył w Izbie gmin, że uczyni się wszystko możliwe, aby ochronić **Serbów od głodu**. Rząd angielski wraz ze swoimi sojusznikami stara się możliwie szybko dostarczyć konieczną ilość środków żywności.

Paryż, 25 listopada.

(BK). Nadeszłe dnia 22 b. m. sprawozdanie czarnogórskie opiewa: Nasza armia w Sandżaku dnia 20 listopada na całej linii została zaatakowaną, najsilniej nad Driną i nad Limem. — Odparła ona wszędzie nieprzyjaciela i umocniła się w swoich nowych stanowiskach.

Grecya pod presyą czwórsojuszu.

Nowy krok czwórsojuszu w Grecyi.

Ateny, 25 listopada.

(BK). Według urzędowego uwiadomienia posłowie czwórsojuszu podjęli wczoraj **ponowny krok w sprawie wojsk czwórsojuszu w Macedonii**. Krok ten miał charakter przyjacielski.

Ustępstwa Grecyi.

Ateny, 22 listopada.

(BK). (Depesza spóźniona). Sprawozdawca Biura Wolffa dowiaduje się: Rząd grecki gotów jest uczynić **czwórsojuszowi ustępstwa**, które się dadzą pogodzić z neutralnością kraju.

Blokada Grecyi nie istnieje?

Londyn, 25 listopada.

(BK). Urzędowe sprawozdanie podaje do wiadomości, że żaden okręt grecki nie został skonfiskowany ani też zatrzymany w portach zjednoczonego królestwa. **Nie zarządzono żadnej blokady** i żadna blokada nie jest w mocy.

Grecki minister o sytuacyi.

Londyn, 25 listopada.

(BK). Korespondent ateński „Daily Mail“ miał rozmowę z greckim ministrem sprawiedliwości **Rhallisem**, w ciągu której minister między innemi powiedział, że jeżeli wojska angielsko-francusko-serbskie przekroczą granicę grecką, nie będzie podjętą próba rozbrojenia ich. **Grecya w przeciągu 24 godzin zarządzi rozbrojenie, jeżeli wojska sojuszu opuszczą Saloniki.**

W 24 godzin po opuszczeniu Salonik przez sojuszników zdemobilizujemy wojsko.

W gniewnym tonie powiedział dalej minister: Rząd angielski i prasa angielska zajęła wobec nas **haniebne stanowisko. Jesteście bez czci!** Jedyną rzeczą, której pragniemy, jest spokój. Chcecie nas zmusić do wojny, **chcecie nas wygłodzić.** Minister pokazał przedstawicielowi „Daily Mail“ ilustracyę czasopisma „Illustration“ z wojny band grecko-bułgarskich i powiedział: Chcecie, abyśmy teraz tosamo znosili. Chcecie, abyśmy spieszyli z pomocą, podczas, gdy ani jeden żołnierz angielski nie przelał swojej krwi w Serbii i zdaje się, ani jeden karabin angielski nie wystrzelił. Rząd angielski pragnie po bezlicznych błędach i spóźnieniach, abyśmy wystąpili i ginęli, podczas gdy wy macie tylko parę tysięcy wojska, aby nas wspomódz. **Nie chcemy się stać drugą Belgią albo Serbią.**

Na froncie niemiecko-francuskim.

Berlin, 25 listopada.

Wielka główna kwatera donosi dnia 24 listopada:

Nie było żadnych istotnych wydarzeń.

Angielski główny komenderujący usiłował powątpiewać w urzędowe niemieckie sprostowanie, że wszystkie straty wojsk niemieckich w walkach koło Loos w dniu 8 października, nie wynosiły jak ze strony angielskiej twierdzono 7 do 8000 ludzi, lecz tylko 763. Na podobne postępowanie nie mamy nic do odpowiedzenia.

Kronika wojenna.

Tajny traktat angielsko-rosyjski? Budapeszteński „Vilag“ donosi z Bukaresztu: Tutejsze dzienniki liberalne ogłosiły tajny traktat, zawarty między Anglią a Rosyą. Na mocy tego traktatu Rosya, w razie zwycięstwa, ma otrzymać oprócz Konstantynopola **znaczniejsze terytorya w Rumunii i Bułgaryi** z portami Constanza i Burgas.

Admirał francuski w marynarce rosyjskiej. „Daily Telegraph“ donosi, że wiceadmirał Phillimore został przydzielony do floty czarnomorskiej.

Menonici w armii rosyjskiej. „Berl. Tagebl.“ donosi: Menonici (sekta protestancka w Rosyi), którzy dotąd wzbraniali się ze względu na swą wiarę służyć wojskowo, zostali obecnie wcieleni do szeregów.

Wojna z Rosyą.

Rozczarowanie Polaków w Petersburgu.

(BK). „Lokal Anzeiger“ donosi ze Sztokholmu, że w polskich kołach moskalofilskich w Petersburgu panuje wielkie **rozczarowanie** z powodu rosyjskiej wiarołomności. Komitet polski wręczył rządowi memoryał **o gwałtach, dokonanych przez władze rosyjskie na uchodźcach polskich** i postanowił przedstawić ministerstwu druzgocące wrażenie, jakie wywarło zupełne milczenie władz rządowych w kwestyi polskiej.

Rosyjskie kłamstwa.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Sprawozdanie urzędowe kierownictwa armii rosyjskiej zawiera twierdzenie, że Rosyanie w dniu 19 listopada odzyskali **Czartorysk.** Twierdzenie to jest kłamstwem. Miejscowość Czartorysk została przez wojska niemieckie podpaloną, a wszystkie patrole rosyjskie, które były przekroczyły rzekę, zostały wygnane na brzeg wschodni tak, że na brzegu zachodnim Styru nie ma żadnych oddziałów rosyjskich.

Dlaczego Rosyanie koncentrują wojska w Bessarabii?

Jak „Echo de Paris“ donosi z Petersburga, rosyjskie koła wojskowe podają jako **przyczynę nagłego wstrzymania ofenzywy** w Galicyi i na Wołyniu, konieczność wobec **niepewnego zachowania się Rumunii** skoncentrowania 200 tysięcy wojsk w Bessarabii.

Z Rosyi.

(BK). „Voss. Ztg“ donosi ze Sztokholmu: **Studenci petersburscy** powzięli rezolucyę, w której powiedzianem jest, że życie studentów w Petersburgu daje smutny obraz utraty ideałów i ubóstwa obyczajowego. Studenci stali się masą, dla której życie duchowe jest obcem, a która jest niezdolną do ocenienia swojej społecznej wartości swej, siły i realizowania ich.

HUMOR WARSZAWY.

Pan „Naczelnik“.

Pan naczelnik w dobre czasy,
Gdy niczego nie zbywało,
Brał łapówek bardo wiele,
Choć pracował bardzo mało.
Człek pracował w pocie czoła,
Licząc grosze swoje krwawe,
Lecz i z tym się dzielić musiał
Z „naczelnikiem“, bo „po prawie“.
Bo czy w domu, czy w cyrkule,
Czy się żenił, czy umierał,
Sprawę swoją chcąc załatwić,
„Naczelnika“ zawsze „wspierał“.
Ale przyszły inne czasy,
Pan naczelnik trząsł się cały,
Bo „Naczalstwa wsiem kazionnym
Ujezżat już rozkazały“.
„Towarzystwo“ wyruszyło
Z wielkim płaczem ale zgodnie,
Lecz „naczelnik“, widać z strachu,
Już za Pragą zgubił... spodnie.
Teraz u matuszki siedzi,
Duma nad swym gorzkim losem,
Że nie chodzi, jak w Warszawie
Z łapownictwa pełnym trzosem!

Jan Zet.

KRONIKA.

Karty chlebowe. Przez cały dzień wczorajszy zgłaszali się do biur okręgowych jeszcze w dalszym ciągu piekarze z kuponami kart chlebowych otrzymanymi od publiczności za sprzedany chleb W biurze centralnem zgłaszali się grosiści z kuponami kart chlebowych tak swoich, jak też otrzymanych od detailistów. Jak już pisaliśmy, karty chlebowe na tydzień następny, t. j. od 28 listopada do 5 grudnia są już gotowe i rozdawnictwo ich rozpocznie się z końcem bieżącego tygodnia.

Sprawa węglowa. Prezydyum miasta podaje do wiadomości, że na podstawie zawartych umów z kopalniami, węgiel będzie przychodził do Krakowa w dostatecznych ilościach tak do miejskiego składu, jak i składów prywatnych. Magistrat będzie surowo przestrzegał, aby rozwożony i sprzedawany w drobnych ilościach węgiel z miejskich zapasów pochodzący, nie był wykupowany przez takich, którzy własne zapasy na zimę już posiadają i przekraczających to zarządzenie będzie pociągał do odpowiedzialności.

Nieszczęśliwe wypadki. Wskutek ścisku, panującego przed jedną z krakowskich piekarń, zdarzyły się wczoraj dwa nieszczęśliwe wypadki. Pośliznęła się mianowicie i upadła tak nieszczęśliwie, iż złamała lewą rękę Franciszka Klimek, posługaczka lat 63. Podobnemu wypadkowi uległa również Anna Petko, wdowa po listonoszu lat 60, która upadłszy, złamała prawą rękę. Ślizgawica na ulicach była też przyczyną trzeciego nieszczęśliwego wypadku. Wczoraj po południu upadł wskutek pośliznięcia się i złamał prawą nogę Karol Sperlick, konduktor kolejowy lat 32.

Wszystkie trzy ofiary opatrzyło Pogotowie ratunkowe.

Z Uniwersytetu Ludowego. Dziś 25 listopada odbędzie się w Czytelni Uniw. Lud. (Dunajewskiego l. 7, I. p.) wykład prof. dra St. Zathey'a: „O wartości cierpienia“. Początek o godz. 7 wieczór. Wstęp 20 hal., członkowie 10 hal.

Za znaleziony materyał wojenny. W celu możliwego uchronienia c. i k. skarbu od strat c. i k. komenda etapu wypłaca ludności cywilnej wynagrodzenie za oddanie znalezionego państwowego materyału wojennego, a mianowicie:

1) za wysortowane proste łuski z naboi karabinowych, uszkodzone łuski armatnie i ołów po 70 hal. za 1 kg. 2) za nieuszkodzone łuski armatnie po 2 K 10 h. za 1 kg. 3) za ostre naboje karabinowe po 1 h. za sztukę. 4) za odłamki armatnich naboi po 6 h. za 1 kg. 5) za wskazanie miejsca, w którem znajduje się: a) ostry nabój armatni 65 h., b) granat ręczny, który nie eksplodował 30 h.

Jako miejsce odbioru powyższych przedmiotów wyznaczono dla Krakowa magazyn przyborów artyleryi.

Potajemne przetrzymywanie takich przedmiotów pociąga za sobą surowe kary.

Wystawa „Rzeźby“ odbędzie się tego roku w miesiącu grudniu, współcześnie z wystawą „Sztuki“. Rzeźby należy zgłaszać do Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych, plac Szczepański z nadmienieniem, że przeznaczone są dla Tow. „Rzeźba“. — Osobnych formularzy nie potrzeba. Nadsyłać swe prace może każdy rzeźbiarz polski czy zagraniczny. O przyjęciu rozstrzyga zwykłe jury „Rzeźby“. Ostatnim terminem dostawiania jest sobota 11 grudnia. Wystawa trwać będzie do końca stycznia 1916 r.

„Astronomia w starożytności“. Pod powyższym tytułem odbędzie się w piątek 26 b. m. o godzinie 6 wieczorem w auli uniwersytetu Jagiellońskiego odczyt prof. dra Rudzkiego na głodnych w Warszawie. Ciekawy temat poruszony przez znakomitego uczonego oraz szlachetny cel zgromadzą zapewne liczną publiczność.

Podarki dla jeńców. Miejscowa filia krakowska Czerwonego Krzyża zawiadamia niniejszem Szanowną Publiczność, że według otrzymanego urzędowego zawiadomienia, można obecnie wysyłać dla jeńców w Rosyi przebywających podarki i że takowe pewnie dojdą do rąk jeńców, rząd bowiem rosyjski oddaje do dyspozycy zastępców Czerwonego Krzyża szwedzkiego nawet pociągi pospieszne. Rozumie się, że **tylko ogólny adres** jest dopuszczalny, do poszczególnych osób wysyłać zaś nie można, — rozdzielać się jednak będzie wszystko sumiennie i równomiernie.

Dary wszelkie należy wysyłać albo jako pakiety pocztowe pod adresem: „An das Kriegsfürsorgeamt Wien IX., Berggasse 16“, w którym wypadku na liście przewozowym, pocztowem (Postbegleitadresse) należy przesyłkę oznaczyć słowem „Kriegsfürsorgeliebesgabe“, przy takiem oznaczeniu wysyłka uskuteczniona ma być bezpłatnie.

Także i jako przesyłki zwykłe można będzie wysyłać nieopłatnie większe ilości, w którym wypadku należy adresować: „Gaben für die Soldaten im Felde gebührenfrei laut Tarifvorschrift Nr. 400, an das Kriegsfürsorgeamt Wien IX., Berggasse 16“.

Z Sambora. Wiele upłynęło czasu, zanim Samborzanie odetchnęli po inwazyi i powrócili do normalnego trybu życia. Pierwsze ocknęły się z apatyi, wywołanej strasznym snem, jakim była inwazya, dzielne Samborzanki i stanęły ochoczo i pilnie do pracy, powołując do życia Ligę kobiet, która rozwija się świetnie i pracuje skutecznie pod energicznem kierownictwem p. Błotnickiej. Obok Ligi kobiet rusza się dość energicznie powiatowy komitet narodowy pod przewodnictwem p. radcy Węgrzyna.

Dnia 4 bm. za wspólnem staraniem Ligi kobiet i N. K. N. odbył się piękny koncert muzyki wojskowej ze współudziałem tut. Tow. muzycznego, który przyniósł czystego dochodu z górą 500 kor.

Wszystkie tutejsze szkoły, otwarte z początkiem września b. r., cieszą się bardzo liczną frekwencyą.

Z Zamościa (Lubelskie). Zjazd włościański odbył się tutaj w niedzielę 14 b. m. staraniem delegatów wydziału narodowego. Z powodu niepogody zjazd nie był liczny, ale bardzo poważny nastrojem zebranych. Włościanie dziękowali inicyatorom wiecu za urządzenie go i mówcom za podane im wskazania, co ma robić chłop polski, gdy wyrzucony został Moskal, wróg z naszej ziemi. Prosili też, żeby więcej takich zebrań urządzać i lud oświecać; dotąd żadnej i znikąd nie dawano im oświaty, bo „ruski“ najwięcej bał się oświeconego ludu, więc w ciemności go trzymał. Imieniem Legionów powitał chłopów oficer Legionów i wezwał włościan, by w imię niepodległości własnej, o którą ojcowie-chłopi i bracia-chłopi tyle krwi przelali i dziś znowu synowie całej Polski wszystkich stanów przelewają -- poparli, ale czynem, Legiony. Niech ci, co uchronili się od ruskiego wojska, spieszą przywdziać mundur polskiego żołnierza dobrowolnie i ochotnie, jak przystało na wolnych Polaków, a nie dopiero wtedy iść, gdy każą, gdy „mus“ przyjdzie, bo na takiego, co z musu idzie, jak na niewolnika patrzeć będzie Polska. Odpowiedzią na przemówienie były głosy włościan: „Pomożemy Legionom, kiedy to nasze wojsko, tylko dotąd to mało my o Legionach wiedzieli“.

POSEŁ Dr DIAMAND.

O Lwowie pod jarzmem rosyjskiem.

II.

Poznałem pewnego pruskiego rotmistrza, który od początku wojny brał w niej czynny udział i zmuszony patrzeć na śmierć i zapasy tylu ludzi, pozbyć się mógł wszelkiego sentymentalizmu. Ale — mówił — nic go taką szaloną nie napełniało grozą, taką odrazą i pragnieniem odwetu, jak widok młodziutkich 14—15-letnich dziewcząt ciężarnych, skutkiem zgwałceń Moskali. A mieli oni nietylko swobodę używania sobie na swych ofiarach, lecz były dni, w których było polecenie gwałcenia tych biednych dzieci.

I przecież szalona rozpacz ogarnąć musi człowieka, w którego duszy tli bodaj iskierka uczucia, na myśl, że ludność tak bezbronna była wobec tego dzikiego rozpasania; na myśl, że tyle dzieci w naszym kraju mieć będzie ojców, dzikich barbarzyńców.

Przekonałem się, słysząc to, na własnej osobie, do jakiego stopnia przekształciły się dusze ludzkie, jak przeorały nasze uczucia! Uważałem zawsze zemstę za uczucie barbarzyńskie, za objaw atawizmu, lecz słysząc o tych faktach, pełnych potworności i grozy, zapłonąłem taką potrzebą zemsty, że nie poznałem sam siebie.

Piętno, wyciśnięte na psychice własnej, odczułem silnie bardzo przy wysłuchaniu opowiadań pewnego majora austryackiego. — Moskale spalili jakieś miasteczko w zachodniej Galicyi. Wojsko nasze wchodziło właśnie do miasta i widziało, jak Czerkiesi podkładali ogień pod budynki i biegając z nożami zakrwawionymi w rękach po ulicach, mordowali, kogo na drodze spotkali. Schwytało 32 żołdaków i powiesiło ich rzędem obok siebie na izolatorach słupa telegraficznego dla postrachu i pokuty za bestyalskie zbrodnie wobec bezbronnej ludności. Czyn ten poczytał sobie major za zasługę, a ja, który przed wojną byłbym go uważał za zbrodniarza, dla którego niema dosyć pogardy i oburzenia, czułem oto wobec niego obowiązek do wdzięczności.

We Lwowie wojny nie było. Lwów nie był polem bitwy, na którem tysiące ofiar giną. — A przecież stolica nasza przeszła piekło stokroć straszniejsze, niż miejsca, które wojna zamienia w gruzy i zgliszcza. Bo Moskal nie w wojnie jest najstraszniejszy, nie w osobie Czerkiesa i kozaka, stosujących na polu bitwy swe praktyki dzikie. Zapewne, wojna przynosi okropne straty, śmierć i kalectwa bolesne. Ale wojna, bitwa nikogo nie hańbią; nie upokarzają osobowości, nie zatruwają ocalonego życia, nie zamykają uczestnikom i potomkom ich przyszłości i radości życiowej...

Po wojnie nastąpi pokój i podobnie jak ruń zielona pokryła pola, które wczoraj jeszcze tyle krwi serdecznej wsiąknęły w siebie, a kwiaty pokryły łąki poorane rowami, tak społeczeństwo powróci do stosunków normalnych i odżyją uczucia spokoju i pewności.

Nie wojna moskiewska jest tedy najgroźniejsza, lecz najohydniejszy jest porządek rosyjski, normalne życie rosyjskie, porządek, oparty na knucie.

A gdzie panował knut, gdzie gospodarują Rosyanie, gdzie przez czas jakiś stosunki rosyjskie istniały, tam na długi, długi czas zatrute zostały dusze ludzkie i spokój wypędzony został na długo. Najstraszniejsze, co przeżył Lwów, to owych dziesięć miesięcy „pokoju“, gdy znikąd nie dochodziły go odgłosy strzałów, gdy władze usiłowały pozyskać jego sympatye... — Ten to czas tysiące obywateli przeżyło w panicznym strachu, z jedyną myślą, jakby okupić się przed rewizyą i efektem jej — lochem więziennym czy wywiezieniem na Sybir, jakby okupić choć jedną noc, choćby kilka godzin przespanych.

Ileż ofiar, ile pieniędzy kosztowały te usiłowania, a jednak, prócz wyrzutków społeczeństwa, nikt o sobie powiedzieć nie może, że w ciągu dziesięciu miesięcy przespał choćby noc jedną spokojnie.

Z Królestwa.

Z Krasnegostawu. Ruch polityczny w okręgu nie jest ożywiony. Brak wybitniejszych talentów organizacyjnych na miejscu. Z powodu braku komunikacyi pisma rozchodzą się w minimalnej ilości, dorywczo. Szerokie masy włościaństwa są mało uświadomione o roli Legionów. Wszystko, co się opowiada chłopom o Legionach, słuchają z **ogromnem zainteresowaniem i uwagą.** Nie zdarza się nigdzie zetknąć z jakimś objawem wrogim Legionom, wszędzie włości się życzliwość, ale niestety, i bierność. **Objawów moskalofilstwa nie spotyka się nigdzie** — owszem, ludzie drżą na myśl o Moskalach, Moskale bowiem doprowadziliby do końca dzieło zniszczenia okręgu, przez który już dwukrotnie przewalała się fala wojny. Natomiast dla Austryi usposobienie jest życzliwe, jakkolwiek wskutek obawy przed Moskalami — z rezerwą. Zwłaszcza takiem jest stanowisko ziemian i księży, którzy w Krasnostawskiem nigdzie ruchowi, reprezentującemu Legiony, nie przeciwdziałają.

Ludność okręgu krasnostawskiego, podobnie jak i całej Lubelszczyzny, oczekiwała z **wielką sympatyą wojsk austryackich,** która wzmagała się wskutek zniszczenia i palenia, jakiego dokonywali Moskale podczas odwrotu. Austryacy wykupują obecnie wszystkie swoje kwity rekwizycyjne i wogóle wzbronili wszelkich rekwizycyi, płacą za wszystko gotówką. Okręg krasnostawski przebył dwukrotnie pożogę wojenną. Na 250 wsi i przysiółków zostało spalonych zupełnie 23, częściowo zaś 74. W okręgu daje się odczuwać **brak koni,** bydła, narzędzi rolniczych, wskutek czego nie wszystko zebrano z pola, lub zebrano za późno, wartość więc zbioru zmalała. Stosunki **szkolne** są bardziej niż opłakane. W samym Krasnostawie otwierają się 4 ochronki, w których udzielać się będzie nauki pisania i czytania. Poza tem wszystkie inne szkoły są nieczynne.

Z Puław. Pałac w Puławach, sławna ongi rezydencya książąt Czartoryskich, znajduje się w dość dobrym stanie, pomijając nieznaczne uszkodzenia, spowodowane pociskami armatnimi. Wszędzie jednak widać ślady bezprzykładnego niedbalstwa ze strony zarządu Instytutu rolniczo-leśnego. Przetrwały nienaruszone: Świątynia Sybilli, domek gotycki i świątynia grecka. Na szczególną uwagę zasługują bardzo bogato wyposażone muzea, zbiory i laboratorya. Fachowcy rosyjscy oceniali w 1913 roku wartość wszystkich muzeów puławskich na 350.000 rubli. Według obecnie dokonanych zestawień wartość ta przekracza **milion koron.** Wartość samego pałacu książąt Czartoryskich wraz z gmachami bocznymi, świątynią Sybilli, domkiem gotyckim i świątynią grecką szacują dzisiaj na milion 632 tysiące koron, nie wliczając w sumę tych wartości zakładów: instalacyi elektrycznej, gazowej, wodociągów i kanalizacyi. Wewnętrzne urządzenie zaś i zapasy, znajdujące się w pracowniach, przedstawiają wartość około 300 tysięcy koron. I te prawdziwe skarby wystawione są ciągle na **niebezpieczeństwo uszkodzenia,** a nawet całkowitego zniszczenia. Ze strony c. k. generalnej gubernii wdrożono już w tym kierunku opieki starania.

Z Suwałk. Gubernia suwalska utworzyła pod zarządem niemieckim jednostkę administracyjną pod nazwą „Cywilny zarząd Suwałki“. Na czele stoi nadradca prezydyalny von Haugwitz. Siedzibą jego urzędowania jest miasto Suwałki. Zarząd wydaje dziennik rozporządzeń w trzech językach po polsku, po niemiecku i po litewsku.

Walki wśród gór.

Jednym z najciekawszych epizodów walk włosko-austryackich są walki odbywające się **wśród lodowców Ortleru,** toczone wśród niezmiernie ciężkich warunków atmosferycznych i terenowych.

Włosi powzięli plan wedrzeć się przez przełęcz Cevedol do doliny Sulden i zdobyć sobie przejście poprzez lodowce Ortleru. Mieli oni do rozporządzenia dwa punkty oparcia; t. zw. szałas (schronisko) medyolański przy wyjściu z lodowca Zebru i szałas Cedek na wschodnim stoku doliny Ceved. Oba te punkty leżą na włoskiej ziemi. Szałas leżący na wysokości **2500 metrów** został ufortyfikowany przez Włochów, jako silny puukt oparcia.

Włosi rozpoczęli szturm od strony Santa Catarina, z początku atak włoski miał przebieg pomyślny, lecz w końcu zmuszeni celnym ogiem Austryaków do odwrotu, cofnęli się w popłochu. Także oddział, który atakował od strony szałasu medyolańskiego, nie miał powodzenia. Dostał się na lodowcu Zebru w krzyżowy ogień artyleryi austryackiej i poniósłszy wielkie straty pośpiesznie się cofnął.

Aby przeszkodzić Włochom w wykonywaniu dalszych ataków, Austryacy postanowili zniszczyć oba ich punkty oparcia.

Rozpoczął się ogólny atak austryacki poprowadzony na **nieprawdopodobnych wprost wysokościach.** Najniższa pozycya austryacka znajdowała się na wysokości **3369 metrów,** najwyższa zaś na wysokości **3854 metrów.** Na wysokościach tych niema oczywiście już zupełnie roślinności, a skały i przepaście pokrywa **wieczny śnieg,** nie topniejący nawet podczas najgorętszego lata.

Szturm rozpoczął się wczesnym rankiem. Huk artyleryi górskiej zbudził Włochów, pogrążonych jeszcze we śnie na pozycyach szałasu Cedek. Puścili się oni natychmiast do ucieczki, zapominając w panice o swych mundurach i karabinach. Lecz ucieczka nie była łatwą, niektóre bowiem patrole austryackie przedostały się na tyły pozycyj włoskich i celnymi strzałami strącały uciekających w bezdenne przepaści. Równocześnie pękające wszędzie szrapnele zbliżającej się artyleryi austryackiej, szerzyły dokoła

śmierć i zniszczenie. W zdobytych pozycyach znaleziono wiele karabinów, amunicyi, środków spożywczych i materyałów wojennych. Zdobyto również szałas medyolański, który pociski z dział austryackich przemieniły w kupę gruzów. Austryacy wyparli następnie Włochów już z łatwością ze szczytów pasma gór Ortleru, zadając im przytem wielkie straty.

Z różnych stron.

Gorlice. Nakładem N. K. N. ukazało się artystycznie wykonane album Gorlic. — Obejmuje 14 zdjęć Gorlic po uwolnieniu ich z pod jarzma rosyjskiego. Przejmujące zgrozą zniszczenie tego bogatego miasta widocznem jest w szeregu zdjęć fotograficznych artystycznie uchwyconych. Obrazy, jak: Ulica Cmentarna, Pod gradem kul, Oniemiałe organy, Cmentarz, Forteca przedstawiają tragedyę tego miasta. Album uzupełniają objaśnienia. Naczelny Komitet Narodowy przeznaczył cały dochód z albumu na rzecz Gorlic. Cena jednego albumu wynosi 1 kor.

Afera kijowska. Z Kopenhagi donoszą: Otrzymano tu z Kijowa wiadomość, że prokuratorya kijowska prowadzi olbrzymie śledztwo w sprawie uwiezionych ze Lwowa kosztowności. Znaleziono u pewnego urzędnika, który przedtem pełnił służbę we Lwowie, wielką ilość cennych rzeczy, pochodzących ze Lwowa. Urzędnik wyparł się tych rzeczy, twierdząc, że są one własnością byłego komendanta lwowskiego, Skałłona. Mimo to obłożono klejnoty aresztem i oddano naczelnej władzy wojskowej w Kijowie. Wypłynęła nadto druga sprawa, mianowicie o wymuszenie na mieszkańcach Lwowa 60 tysięcy rubli. Wielka ilość urzędników, którzy w swoim czasie pełnili służbę we Lwowie, jest w sprawę wmieszana. U wielu odbyły się rewizye. Śledztwo przybiera coraz większe rozmiary.

Zatuszowanie skandalu z Rasputinem. Członek Dumy, Suchanow, otrzymał — jak donosi „Frankf. Ztg.“ — urzędowe zawiadomienie, że znana z zamachu na Rasputina, Gusiewa została uznaną za obłąkaną i internowaną w zakładzie dla umysłowo-chorych. Dochodzenie kryminalne przeciwko niej umorzono.

W ten sposób nie dopuszczono do procesu, który, rzecz jasna, odsłoniłby był i uwiecznił protokolarnie różne skandaliczne sprawki nadwornego cudotwórcy carskiego, o których wieści dziś tylko poufnie krążą wśród publiczności.

Zastanowienie śledztwa przeciw Suchomlinowowi. „Nationalztg.“ donosi, że na polecenie cara zastanowiono śledztwo przeciw Suchomlinowowi, albowiem Suchomlinow przedłożył komisyi dowody obciążające inne osobistości. Partye rewolucyjne wyzyskują ten fakt dla swej agitacyi. Prasie nie wolno o tem nic pisać. Jak twierdzą koła dworskie, Suchomlinow, „który właściwie nic nie zrobił“, przeznaczy część swego majątku na cele dobroczynne.

Brak ogrzewanych wagonów dla tułaczy. W odpowiedzi na starania, czynione przez petersburski komitet w sprawie przewożenia tułaczów w wagonach ogrzewanych („tiepłuszkach“) wiceminister komunikacyi zawiadomił, że obecnie przewożeniem tułaczy i ładunku ewakuowanego zajętych jest około **100 tysięcy wagonów**, przyczem w przybliżeniu połowę tej liczby zajmują wyłącznie tułacze. Ogrzanie tylu wagonów jest niemożliwe, chociaż ministeryum komunikacyi przedsiębierze wszelkie środki celem zastosowania ich do przewożenia pasażerów zimą.

Nędza studentów w Rosyi. „Russkija Wiedomosti“ donoszą z Odessy o niezwykłej nędzy wśród młodzieży akademickiej, zaostrzonej napływem uchodźców-akademików. Zdarzają się wypadki zasłabnięcia głodowego. Pewna ilość byłych studentów warszawskiego uniwersytetu (ściąganych, jak wiadomo, ulgami z różnych okolic Rosyi. Red. Nap.) po ucieczce z Warszawy pracuje w Rostowie nad Donem, w charakterze robotników na przystani.

Deficyt rosyjski. Według informacyi „Timesa“ dochody na rok 1916 są przewidziane w wysokości 3 miliardów rubli, zaś wydatki — 3.3 mimiliard. rubli, czyli że powstanie deficyt w wysokości conajmniej **300 milionów rubli.** Memoryał ministeryum finansów wskazuje jako na przyczynę tego niedoboru między innemi zajęcie przez nieprzyjaciela jednej z najbogatszych i najbardziej rozwiniętych pod względem gospodarczym prowincyi z obszarem około 300.000 kilometrów kwadratowych.

Tow. Macdonald, jeden z najwybitniejszych wodzów angielskiego ruchu socyalistycznego, wystąpił z Międzynarodowego Biura Socyalistycznego. Następcą jego ma być Will Thorne. Jak domyśla się „Vorwärts“, przyczyna ustąpienia zasłużonego działacza tkwi w różnicy zapatrywań na wojnę pomiędzy Niezależną Partyą Pracy a Partyą Pracy.

Z życia Polonii w Genewie. Z Genewy piszą nam: W pierwszym okresie wojny obecnej działały w Genewie tylko dwa stowarzyszenia akademickie: „Polska biblioteka i czytelnia“ oraz „Bratnia pomoc“. Ponieważ wzrastające ciągle obowiązki, narzucone przez wojnę, przechodziły siły i kompetencye instytucyi akademickich, więc utworzono ogólno-polskie Towarzystwo „Ognisko“, łączące ogół jednostek miejscowej kolonii bez względu na przekonania społeczne i religijne. — „Ognisko“ zjednoczyło miejscową kolonię polską dla wspólnej pracy w dziedzinie obowiązków społecznych i narodowych. „Ognisko“ rozwinęło w okresie swego kilkomiesięcznego istnienia szeroką i owocną działalność. Udzielało pożyczek dla osób zaskoczonych wojną, prowadziło biuro pośrednictwa pracy, udzielało pomocy prawnej i utworzyło biuro przesyłki listów między państwami wojującymi. „Ognisko“ zorganizowało szereg odczytów a między niemi odczyt francuski dra Jerzego Bienaimé p. t. „La Pologne et l'Europe nouvelle“. — W Genewie powstał też komitet „Pro Polonia“, będący odnogą sekcyi szwajcarskiej komitetu Sienkiewicza z Vevey. Komitet ten zebrał dotąd kilkanaście tysięcy franków. — Dzięki staraniom „Ogniska“ organizuje się obecnie przy centralnym komitecie międzynarodowym „Czerwonego krzyża“ sekcya pomocy dla rannych Polaków.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Kubanek. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).